

# Józef Pater

---

## 2. niedziela Adwentu, Przygotować drogę Panu

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/1, 341-342

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wszystkim do znoszenia cierpień z powodu nadziei. Musimy być przekazicielami nadziei; winniśmy podawać jedni drugim z serca do serca Bożą nadzieję. Własnym dzieciom należy dać nadzieję jeszcze przed chlebem; uczniom trzeba umieć dać nadzieję, zanim zacniemy przekazywać im wiedzę; ludziom starszym trzeba dać nadzieję jeszcze przed emeryturą. Ponieważ można żyć prawie bez niczego, ale nie można żyć bez nadziei; kiedy ktoś traci już wszelką nadzieję, kiedy wstaje rano, niczego się nie spodziewając, ten już nie żyje, skazuje się na śmierć. Kto poznał z bliska jeden z tych przypadków, których przyczyną jest niekiedy choroba, ale równie często także egoizm tego, kto stoi obok, wie, że nie ma na świecie nikogo bardziej godnego współczucia niż ludzie bez nadziei.

Nadzieja chrześcijańska jest nadzieją aktywną, pełną zadań do zrealizowania podczas tego oczekiwania, takich jak: czuwanie, wzrastanie w miłości do wszystkich; z tego powodu jest ona zaczynem i solą także wewnątrz tego świata. Nie ma zatem potrzeby budować chrześcijańskiej nadziei na ruinach nadziei ludzkich; troszcząc się zaś o każde ziarno nadziei, małe lub wielkie, wokół nas pomożemy naszym braciom odkryć inną nadzieję, tę, która nie zawodzi, ponieważ została rozlana w naszych sercach wraz z miłością dzięki Duchowi Świętemu, który został nam dany.

*ks. Andrzej Małachowski*

## 2. NIEDZIELA ADWENTU – 10 XII 2006

### Przygotować drogę Panu

„Głos wołającego na pustyni: «Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego»” (Łk 3,4).

Doskonale rozumiemy znaczenie dobrych i solidnych dróg, ułatwiających nam szybkie i wygodne, a przy tym bezpieczne podróżowanie do celu. Stąd słyszymy o zabiegach i wysiłkach podejmowanych przy modernizacji i budowie nowych dróg, zwłaszcza autostradowych. Niestety, zbyt wysokie koszty, trudności techniczne i inne, rzekomo ważniejsze przedsięwzięcia sprawiają, że nadal poruszamy się po wyboistych i krętych drogach, narzekając na czasy i ludzi, ich opieszałość i zaniedbania. Wszelkie natomiast wezwania do jak najszybszej modernizacji polskich dróg stają się niejako głosem wołającego na pustyni. Skutki zaś dostrzeganej opieszałości, w postaci licznych wypadków i tzw. korków, mówią same za siebie.

Dziś, w drugą niedzielę Adwentu Kościół stawia nam przed oczy postać św. Jana Chrzciciela, który wystąpił na pustyni, by przechodzących obok ludzi wezwać słowami proroka Izajasza do przygotowania dróg Panu i prostowania ścieżek dla Niego, by wszyscy mogli ujrzeć zbawienie Boże. Św. Łukasz, pisząc swoją Ewangelię, bardzo dokładnie przestudował okoliczności i warunki, w jakich przyszło żyć i działać św. Janowi Chrzcicielowi. Nie były one ani łatwe, ani przyjemne, zwłaszcza na pustyni, gdzie nie było wygodnych dróg ani prostych ścieżek. Wystarczy nawet jeszcze dziś popatrzeć na drogę do Jerycha, która z powodu zbyt licznych zakrętów nie tylko utrudnia, lecz także znacznie wydłuża podjętą podróż.

Obraz w dzisiejszej Ewangelii zaczerpnięty jest zatem z dobrze znanej słuchaczom rzeczywistości. W ubogich, na wpół pustynnych kraikach Bliskiego Wschodu, gdy tylko nadjeżdżał ktoś wielki, zaraz pędzono ludność do robót drogowych. Pracowicie, trudem tysiąca rąk budowano albo naprawiano trasę, którą przemierzyć miał Najjaśniejszy. Zarówno Izajasz, jak Jan podkładają pod zarysowany obraz treść moralną, dotyczącą tak życia indywidualnego słuchaczy, jak i istniejących w ich kraju społecznych struktur.

Jak wspomniano już, te kręte i wyboiste drogi czy ścieżki nie dają się tak łatwo prostować. Stąd ewangelista napisał za Izajaszem: Głos wołającego na pustyni, gdyż przechodzący obok nauczającego Jana ludzie pytali wprawdzie, co mają czynić, ale dane im wskazania odnosili zwykle do innych, a nie do siebie.

W okresie Adwentu przygotowujemy się na przyjście Pana – na Boże Narodzenie. Nie pierwszy to nasz Adwent i nie pierwsze wezwania do przygotowania dróg Panu. Kościół wzywa nas przecież podobnymi słowami każdego roku. Przez wiele lat były też wezwania szczególne – choćby ze strony Sługi Bożego Jana Pawła II, kierowane do rodaków podczas jego pielgrzymek do Ojczyzny. Ostatnio podobne wezwania skierował do nas Ojciec Święty Benedykt XVI, w słowach „Trwajcie mocni w wierze”. Rodzi się tylko pytanie: ile zostało z tych wezwań w naszym życiu? Czy przygotowaliśmy już drogę dla przychodzącego do nas Pana? A może te wszystkie wezwania Kościoła są dla nas jak głos wołającego na pustyni? Czy nie czas już skończyć z krętymi ścieżkami, z udawaniem, matactwem, fałszem i obłudą? Musimy pamiętać, że to właśnie te wady i przywary wykopują zwykle największe i najgłębsze przepaście. Boga nie oszukamy. Czas zacząć żyć prawdą. Wtedy potrafimy zasypać wiele dołów naszego życia i wyrównać niejedne niepotrzebne wzniesienia w codziennych relacjach międzyludzkich. Zrozumiemy też lepiej wołanie Bożego Posłańca, odnajdziemy swój oczyszczający Jordan i doczekamy godziny, gdy wszyscy ludzie ujrzą zaofiarowane im zbawienie Boże (por. Łk 3,6).

*ks. Józef Pater*

### 3. NIEDZIELA ADWENTU – 17 XII 2006

#### Istota chrześcijańskiej radości

Dzisiejsza niedziela, trzecia Adwentu, nosi w liturgii nazwę *Gaudete*, to znaczy „Radowujcie się”, wywodzącą się od pierwszych słów antyfony na wejście, zaczerpniętej z Listu św. Pawła do Filipian (Flp 4,4).

1. Radość jest bardzo ważnym elementem życia człowieka. Niestety, ludzie często szukają jej pod niewłaściwym adresem. Odrzucają prawdziwą radość, której może nam udzielić tylko kochający nas Bóg, a gonią za doznaniem zmysłowymi, które przynoszą fałszywą i przelotną przyjemność, która nie ma nic wspólnego z autentyczną radością serca. Dlatego współczesny człowiek czuje się zawiedziony namiastkami radości, której szuka w alkoholu, narkotykach, zabawach, seksie czy innych doznaniach. Jeśli do tego dołożymy uciążliwość codziennego życia, które przygnębiają ludzi i podkopują w nich cel i ra-